

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZALTEM

EXPRESS



WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok 12

PONIEDZIAŁEK, 26 PAŹDZIERNIKA

CENA NUMERU 10 GROSZY.

Nr. 299

Częściowy strejk w Łodzi

W 8 fabrykach niezrzeszonych robotnicy porzucili pracę naskutek uchwały „Kartelu związków zawodowych”

Łódź, 26 października

(t) Kartel związków zawodowych, wbrew uchwale trzech związków, klasowego „Praca” i chadeckiego związku włóknarzy, postanowił proklamować na dzień dzisiejszy strajk włóknarzy w fabrykach niezrzeszonych oraz tych za kładach przemysłowych, które nie honorują umowy zbiorowej.

W związku z tem w dniu wczorajszym dokonano wyboru komisji strajkowej, w skład której weszli delegaci fabryczni poszczególnych fabryk oraz po 2-3 robotników z każdej fabryki. Komisja strajkowa miała dziś rano zorganizować w fabrykach masówki robotnicze i wezwać robotników do porzucenia pracy.

Istotnie, już o godz. 6 rano przed gmachami fabrycznymi stanęli członkowie komisji strajkowej, prowadząc usilną agitację wśród przybywających robotników i nawołując ich do walki o polepszenie swych warunków bytu.

Część robotników od razu zdecydowała się przystąpić do akcji strajkowej. W chwili gdy oddajemy numer na prasę brak jeszcze szczegółowych wiadomości o losach strajku, wiadomo tylko, że w 8 FABRYKACH NIEZRZESZONYCH STRAJK OBJAŁ JUŻ WSZYSTKICH ROBOTNIKÓW.

Z pozostałych zakładów przemysłowych niezrzeszonych brak jeszcze jakichkolwiek wiadomości.

Dopiero o godz. 1-ej po poł. odbędzie się zebranie delegatów fabrycznych kartelu związków, na którym delegaci zdadzą relację z sytuacji w ich fabrykach.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że delegaci fabryczni związku klasowe-

go „Ch. D.” i „Praca” postanowili przeciwstawić się strejkowi, na skutek uchwały zarządów ich związków. Trudno wobec tego określić, czy akcja przeprowadzona zostanie całkowicie we wszystkich zakładach przemysłowych.

Jak nas informują, w niektórych fabrykach już doszło do poważnych scysji

między przedstawicielami związków zawodowych. Ponieważ agitacja prowadzona jest przed gmachami fabrycznymi, policja wszczęła interwencje, nie do puszczając do zgromadzeń.

Do godz. 9-ej rano porzuciło pracę przeszło 1500 robotników.

Proces brzeski rozpoczął się w Warszawie

11 posłów na ławie oskarżonych

Warszawa, 26 października.

Dzisiaj rano rozpoczął się proces brzeski w dużej sali sądu okręgowego.

Sala została specjalnie przygotowana na ten cel. Proces ten potrwa około 5 do 6 tygodni, gdyż zarówno ze strony obrony, jak i oskarżenia zbadanych zostanie blisko 300 świadków. Nie jest też wykluczone, że obrona postawi szereg nowych wniosków, które proces jeszcze przedłużą. Ogółem zasiądzie na ławie oskarżo-

nych 11 osób. Jednym z głównych oskarżonych będzie między innymi poseł Wincenty Witos, którego broni adw. Szurlej. Poza tem zasiada na ławie oskarżonych posłowie Lieberman, Praeger, Bagiński, Berliński, Kiernik, Dubois, Ciołkosz, Mastek i Sawicki. Wstęp na salę rozpraw jest ograniczony, gdyż liczba rzeczoznawców i świadków jest tak wielka, że nie wszyscy mogliby w niej się pomieścić.

Teroryści podpaliłi dwór pod Kowlem

Kowel, 26 października.

W nocy na 19 bm. wybuchł zagadkowy pożar w majątku Woronowie pod Kowlem, własność pp. J. Mikulowskiej i J. Łobaczewskiego. Spaliła się doszczętnie stodoła ze zbożem i narzędziami oraz inne budynki gospodarcze. Pożar powstał wskutek podpalenia. Podpalacze Leontego Kozioła, mieszkańca pobliskiej wsi Rohotnica aresztowano. Podpalacz, który jest członkiem jednej z band terorystów

ukraińskich przyznał się do zbrodni, której dokonał z „pobudek politycznych” (1) W związku z powyższem aresztowaniem władze wpadły na trop zorganizowanej akcji na terenie Wołynia. Bliższe szczegóły sprawy ze względu na toczące się śledztwo trzymane są narazie w tajemnicy.

Al Capone

posiedzi 11 lat w więzieniu

Londyn, 26 października.

Znany król przestępców Al Capone, skazany został dziś w Chicago na 11 lat więzienia i 50.000 dolarów grzywny. Ten wysoki wymiar kary spotkał słynnego bandytę bynajmniej nie za liczne i krwawe zbrodnie, lecz za fałszywe zeznania przy wymiarze podatku dochodowego.

Skazanie osławionego bandyty, który dotychczas wymykał się z rąk sprawiedliwości, wywołało w całej Ameryce wielką sensację.

Łódź sowiecka zatopiona

Los 50 marynarzy nieznanym

Berlin, 26 października.

(t) Z Helsinckich donoszą tu, że w sobotę w południe wydarzyła się w zatoce fińskiej ciężka katastrofa, która znów dotknęła fłotę sowiecką. Na wysokości latarni morskiej Briemny w odległości 30 mi na zachód od Leningradu najechał niemiecki statek frachtowy na podwodną łódź sowiecką, która natychmiast poszła na dno. Statek „Gratia” został poważnie uszkodzony. Wskutek zdarzenia, utworzyła się w kadłubie statku wielka wyrwa przez którą poczęła wdzierać się woda, tak że statkowi groziło również zatonięcie. „Gratia” poczęła rozpaczliwie wzywać pomoc, jednak sygnały SOS były systematycznie głuszone przez radiowe stacje sowieckie.

które nie chciały, by wiadomość o katastrofie przedostała się do szerokiej opinii publicznej.

Z wielkim trudem „Gratia” dotarła do portu w Leningradzie.

W zatopionej łodzi sowieckiej, która należała do najnowszej typu, znajdowało się 50 ludzi.

Wielka fabryka dynamitu

wyleciała w powietrze

Paryż, 26 października

W wielkiej fabryce dynamitu w okolicy Perpignan wydarzyła się wczoraj wieczorem gwałtowna eksplozja.

Większa część budynków fabrycznych leży w gruzach.

Łożyci zabitych i rannych nie zdołano narazie ustalić.

Warszawa, 26 października

Przy ul. Wiejskiej Nr. 3 w pokoju kawalerskim na 4 piętrze zamieszkali od półtora miesiąca 30-letni Zygmunt Olszowski — sekretarz urzędu skarbowego i 21-letnia Helena Wróblewska, córka obywatela m. Łodzi.

Wczoraj w południe sąsiedzi usłyszeli huk wystrzału rewolwerowego, a po chwili z pokoju wybiegł w negliżu

Olszowski z okrzykiem:

— Żona moja zastrzeliła się.

Zbiegli się sąsiedzi, którzy znaleźli Wróblewską leżącą rozebraną w łóżku. Z rany w piersiach sączyła się krew. Wezwany niezwłocznie

LEKARZ STWIERDZIŁ ŚMIERĆ OD RANY POSTRZAŁOWEJ W SERCE.

Na miejsce przybyli przedstawiciele władz, z polecenia których został aresz-

Rząd niemiecki wydał studenta, który skłamał szacha perskiego.

Berlin, 25 października (Telegram własny)

(t) Na skutek interwencji szacha perskiego Rıza Panchlawego został wydany z granic Niemiec student perski Mortesa Alawi, który wydawał w Niemczech komunistyczne pismo.

W piśmie tem atakował on w ostry sposób rządy dyktatorskie obecnego szacha, przyrzecz nie szczędził mu dosadnych epitetów.

Niemcy uległy presji rządu perskiego gdyż zależy im na tem, aby utrzymać dobre stosunki handlowe z Persją. Wydalenie studenta perskiego wywołało w opinii niemieckiej niezadowolenie.

Dzisiejsze pisma demokratyczne wskazują, iż Niemcy po raz pierwszy od wielu lat złamały prawo azylu dla cudzoziemców.

Nowy ustrój adwokatury w Niemczech.

Berlin, 25 października. (Telegram własny).

(t) Rząd niemiecki opracował projekt ustawy, która ma unormować stosunki w adwokaturze. Sądy honorowe działające przy izbach adwokackich otrzymają większe prerogatywy i będą miały prawo zawiesić każdego adwokata przeciwko któremu wytoczona będzie jakakolwiek skarga honorowa, lub cywilna.

Ma to na celu, aby adwokat, przeciwko któremu toczy się jakiekolwiek śledztwo nie miał prawa występowania w charakterze obrońcy. Wyjątek uczyniony będzie jedynie dla obrony własnych interesów oskarżonego adwokata, lub jego żony.

Poza tem sąd honorowy będzie miał prawo nakładania kar na adwokatów do sumy 5.000 marek.

Sensacyjny proces rozpocznie się jutro w Berlinie.

Berlin, 25 października (Telegram własny)

(t) Jutro rozpoczyna się wielki proces przeciwko 40-letniemu buchalterowi Klarholzowi, który zdefraudował pół miliona marek z kasy wolnych związków dobroczynnych.

Klarholz jest znanym na terenie Niemiec oszustem i dopiero przed kilku laty został skazany za defraudację na 6 miesięcy więzienia. Mimo to udało mu się uzyskać posadę w kasie dobroczynnej, gdzie otrzymał bardzo wielkie pełnomocnictwa.

Proces ten wywołuje wielkie zainteresowanie, a'bowiem jest nie do pomyślenia, aby w tak wielkiej instytucji można było defraudować pół miliona marek.

Na Placu Wolności wypadł z tramwaju Kazimierz Wiśniewski, zam. przy ul. Sinkiewicza 147. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło go do domu.

Tajemnicza śmierć łodzianki w Warszawie

Zamordowana przez przyjaciela, czy zamach samobójczy?

Warszawa, 26 października

Przy ul. Wiejskiej Nr. 3 w pokoju kawalerskim na 4 piętrze zamieszkali od półtora miesiąca 30-letni Zygmunt Olszowski — sekretarz urzędu skarbowego i 21-letnia Helena Wróblewska, córka obywatela m. Łodzi.

Wczoraj w południe sąsiedzi usłyszeli huk wystrzału rewolwerowego, a po chwili z pokoju wybiegł w negliżu

Olszowski z okrzykiem:

— Żona moja zastrzeliła się.

Zbiegli się sąsiedzi, którzy znaleźli Wróblewską leżącą rozebraną w łóżku. Z rany w piersiach sączyła się krew. Wezwany niezwłocznie

LEKARZ STWIERDZIŁ ŚMIERĆ OD RANY POSTRZAŁOWEJ W SERCE.

Na miejsce przybyli przedstawiciele władz, z polecenia których został aresz-

towany Olszowski, gdyż zachodził podejrzenie, że Wróblewska zmarła nie śmiercią samobójczą, lecz pod kulą Olszowskiego. Aby stwierdzić jaki miała charakter rana Wróblewskiej wezwano lekarza sądowego.

Wróblewska uciekła przed kilku miesiącami od rodziców, którzy nie chcieli się zgodzić na jej małżeństwo z Olszowskim.

Berlin pod znakiem kryzysu

Ruletka, kuchnie polowe, obiad za 18 fenigów
chiromanta i grafolog

Przedsiębiorstwa powstały na tle walki o egzystencję i zarobek

(y) Ciężki kryzys, jaki obecnie przeżywa Berlin, wywarł znamienne piętno na obliczu stolicy Rzeszy. Wówczas gdy okres pierwszych lat powojennych cechowały rozwiązość obyczajów i wyuzdanie w dobie obecnej, nekant troska i niepewnością jutra mieszkańcy stolicy, pochłonięci są wyłącznie walką o egzystencję.

Dożalenie do utrzymania się na powierzchni i pogoni za zarobkiem jest dziś obdajże najbardziej charakterystyczną cechą obywateli metropolii Niemiec. Niektórzy przejawiają niezwykle wprost wynalazczość i przedsiębiorczość, to też na bruku stołecznym wyrastają, jak grzyby po deszczu coraz to nowe, zupełnie nieznane dotychczas przedsiębiorstwa będące wymownym świadectwem krytycznych czasów.

Na gruncie berlińskim powstał typ spekulantów, którzy zarobek swe opierają na naiwności bliźnich. Prawie na każdym rogu znajdują się domy gry dla małych ludzi. „Faltes votres jeu!“ Kreci się ruletka kulka toczy się dokoła. Po drugiej stronie linii spekulują na żądanku swych rodaków, również ten rodzaj przedsiębiorców, decydując się na założenie interesu, nie kierował się wyłącznie względami natury humanitarnej. Na Blumenstrasse znajduje się centrala „kuchni polowych“, nazwę tę otrzymał szezególny lokal w północnej i wschodniej dzielnicy miasta. Centrala zaopatruje wszystkie te zakłady w jadło i trunki.

Na Kurfürstendamm, w okolicach Zoo i dzielnicy city powstał szereg przywielkich lokali. Pierwszy stolik przy wejściu zawalony jest czekoladą i papierosami, przystojna sprzedawczyni wita gości miłym uśmiechem. Główną atrakcją tego lokalu jest perłowa ruletka. Stawka wynosi tylko 20 fenigów. Na znak dany przez kierownika gry gracz puszcza w ruch kulke, jeśli zatrzyma się na 12-ce, wówczas wygrywa. Zależnie od ilości grających wygrana waha się w granicach jednej marki. Bank za każdym razem zabiera pewien procent. Jeśli wygrywa kilku graczy, muszą oni poraz drugi wypróbować szczęście, stawiając podwójnie. Najlepiej wychodzi, oczywiście na tem przedsiębiorca który przy na stepnej grze zyskuje większy procent. Jest zupełnie zrozumiałe, iż ostateczne zwycięstwo odnosi stale właściciel ruletki. Najwini gracze zostawiają w tych jaskiniach gry ostanie swe grosze.

W tym samym lokalu w jednym z tylnych pomieszczeń urzęduje nieodzowny „jasnowidz“. Zgłodniałe, nędzne postacie, spekulujące na głupocie ludzkiej. Za pięćdziesiąt fenigów sprzedają każde mu „indywidualny“ horoskop, wydrukowany w tysiącach jednakowo bramiących egzemplarzy. Tekst tych druków odznacza się zawijłym, niezwykle stylowym, słowa te, mając być głosem objawienia, obfitują w mnóstwo cudzoziemskich wyrażen i zawierają szereg zrzec nie powiązanych przepowiedni, dotyczą

cych miłości, kariery i szczęścia. „Prorocy ci występują jednocześnie w roli grafologów, wróża z ręki i t. p. Chiromanci znajdują najwięcej klientów w soboty, gdyż wówczas na ulicach panuje największe ożywienie.

Roztropniejsi wydają swe grosze bardziej produkcyjnie. Udała się oni do „kuchni polowej“, gdzie już za 18 fenigów można otrzymać obiad. Jest to wprawdzie tylko zupa grochowa, ale za to można konsumować, wiele się tylko zapragnie. Każdy może kazać napelnąć swój talerz kilka razy. Sprytny przedsiębiorca, zdając sobie sprawę, iż żołądek

ludzki nie jest w żaden sposób w stanie pochłoniąć więcej, niż jedną porcję, w ten sposób zachęca swych klientów. Za opłatą 24 fenigów konsument otrzymuje jako dodatek, kawalek mięsa, zaś przy wyższej opłacie całkowity posiłek. Właściciel „kuchni polowej“ zapewnia, iż je go zysk wynisj fenig od każdej porcji, zato z kuchni tych korzysta dziennie 7000 konsumentów. Przedsiębiorca ten nie potrzebuje żadnej reklamy. „Kuchnie polowe“ zdobyły sobie popularność najszerszych mas, z ust do ust płynę przez miasto sensacja: „W Berlinie można już otrzymać obiad za 18 fenigów“

Jak zapobiec wypadkom ulicznym?

Doniosła akcja policji newjorskiej

Policja nowojorska postawiła sobie za cel, aby zapobiec, względnie, zmniejszyć ilość wypadków, spowodowanych wskutek niedokładności ruchu ulicznego.

Specjalne oddziały policyjne mają za zadanie zbadanie przyczyny katastrof ulicznych, wynalezienie i przedsięwzięcie środków ostrożności oraz środków wychowawczych dla publiczności.

Od dwóch miesięcy oddział ten wydaje czasopismo p. t. „Wypadki związane z ruchem ulicznym“, które rozdawane jest przez policjantów w dzie-

siatkach tysięcy egzemplarzy. W czasopiśmie tem notowane są sprawozdania miesięczne, dotyczące statystyki nieszczęśliwych wypadków w dziedzinie lokomocji, od których ucierpiła młodzież poniżej lat szesnastu; sprawozdania te mają następnie zastosowanie w szkołach podczas wykładów o ruchu ulicznym.

Od roku 1926-go, kiedy to rozpoczęto w szkołach naukę o ruchu, ilość nieszczęśliwych wypadków z dziećmi z przyczyni ruchu ulicznego maleje w znacznym stopniu.

Zanik kultu dla sztuki kulinarnej

Obfity posiłek dawnych generacji

Sztuka gastronomiczna była uważana za X muzę

(y) Szereg charakterystycznych objawów, cechujących naszą epokę, przypomina pierwszy okres upadku państwa rzymskiego. Między innymi analogia ta przejawia się w dziedzinie kultury gastronomicznej, która w owych odległych czasach, podobnie, jak dziś, po okresie najwyższego rozkwitu wyszła całkowicie z mody.

Przedstawiciele wiedzy lekarskiej zalecają dziś kuchnię prostą, szczególnie zaś potrawy w stanie surowym, również w okresie zmierzchu imperjum rzymskiego propagowano celem zbawienia duszy i ciała wyrzeczenie się dawnych luksusowych uczęst, surowy post oraz żywienie się ziołami. Historyczną tę epokę przypomina również styl nowoczesnych mieszkańców, odznaczających się niezwykle prostotą, pozbawionych wszelkich ozdób i ornamentów które zastąpiła mądra celowość. Nowoczesne generacje, kierując się względami natury praktycznej, wyrzekły się dawnego przepychu i blasku, jednak ascetyzm ten, uprawiany w imię higieny i wygody, różni się znacznie od ascetyzmu naszych dalekich przodków.

Pokolenie nasze rezygnuje z wielu rzeczy, które stanowiły nieodzowną

część życia kulturalnego przedstawicieli ubiegłego stulecia. W związku z tem ciekawy jest pogląd na tę sprawę nielicznych pozostałych jeszcze przy życiu reprezentantów tej dawnej epoki.

We włoskich Alpach znajduje się, położona w zaleszonym ustroniu dolina, od większych osiedli ludzkich odizolowana, wśród mieszkańców można tam napotkać bardzo wielu, którzy przekroczyli setki lat mimo podeszłego wieku czują się jeszcze bardzo dobrze. Starcy ci zapewnają, iż bynajmniej nie prowadzili życia zakonników i podczas swego żywota nie odmawiali sobie niczego. Nigdy nie rozstawali się oni z fajką, chętnie zaglądali do butelki i bynajmniej nie rezygnowali z dobrej i obfitej kuchni, nikt z nich nie żywił się ziołami. Swoi rekordowy wiek zawdzięczają oni ciszy, panującej dokoła, żywot ich pozbawiony był wszelkich trosk i kłopotów.

Niedawno hrabia Colombini, przystojny, pełen życia starzec, obchodził w Mantui stuletni dzień swych urodzin. Gdy podczas wywiadu zapytano go o jego tryb życia, miał odpowiedzi zaprosił ciekawego dziennikarza na śniadanie. Hrabia wyrażał nieustannie zdzi-

Dźwiękowiec w pociągu

Niezwykła innowacja w pociągach angielskich

W Anglii przeprowadzono ostatnio doświadczenia z dźwiękowcem w pociągu, będącym w pełnym biegu. Próba ta udała się znakomicie, co dało impuls dyrekcji angielskich kolei do uruchomienia w najbliższej przyszłości całego szeregu pociągów z zainstalowaną w nich aparaturą dźwiękowców.

Pierwszą przedstawioną film dźwiękowego miało miejsce w Scarborough-Express. Jeden z wagonów został zapomocą zasłon przemieniony na małe kino. W przyczepnym wozie znajdowała się maszyna, wytwarzająca niezbędny dla aparatury dźwiękowej prąd elektryczny.

Początkowo dźwięki dochodziły nieco niewyraźnie, gdyż głośnik ustawiony był poza zasloną. Gdy usunięty został ten bład, odbiór był zupełnie zadowalający.

O ile pociąg nie doznawał zbyt silnych wstrząsów, to obrazy były również dobre, jak w każdym innym kinie.

Karty bez... królów

czuli już wygoda straci przed monarchią

Młoda hiszpańska republika w obawie o swoje losy stosuje nieraz bardzo dziwne środki ostrożności.

Ze zabroniła ona produkcji znaczków pocztowych z wizerunkiem króla Alfonsa jest zupełnie zrozumiałe, ale rozporządzenie, aby karty do gry nie posiadały ani królów, ani królowych — jest conajmniej śmieszne, i bardzo wątpliwem jest czy zarządzenie to da się utrzymać w mocy.

Bo też skąd wziąć nagle karty bez królów?

ZNA GO.



Ona: — Ty wcale nie słuchasz co ja mówię.

On: — Jakim sposobem wiesz, że ja nie słucham?

Ona: — Dwa razy prosiłam cię o 50 złotych i za każdym razem odpowiadaleś mi: „Ależ, naturalnie“.

Ogród botaniczny w Londynie

ulega likwidacji po 92 latach istnienia

(m) Królewski ogród botaniczny w Londynie, ulec ma w najbliższym czasie likwidacji. Jest to poważny cios dla nauki, spowodowany ciężkimi warunkami materialnymi, w jakich znajduje się angielskie towarzystwo botaniczne.

Królewski ogród botaniczny w Londynie istniał 92 lata. Obecnie na tem miejscu urządzony będzie skwer, a bezcenne skarby, nagromadzone w nim od dziesiątków lat, zostaną sprzedane na licytacji.

Śród roślin, znajdujących się w tym parku, jest bardzo wiele unikatów, należących do gatunków, które dawno już zaginęły. Znajduje się tam, między in-

nymi, drzewo chlebowe „Caffir“, które ma już przeszło 1000 lat. Bardzo interesująca jest roślina, „Noga słonia“ z pustyni południowo-afrykańskiej. Egzemplarz ten ma już 300 lat. Roślina ma kształt zwykłego pnia, który wewnątrz wypełniony jest specjalną ciecżą. Waży ono około 100 kilogramów.

Inny unikat ogrodu botanicznego odznaczają się tem, że kwitnie raz na 100 lat. Ponieważ roślina ta ma zaledwie 35 lat, trzeba będzie jeszcze 65 lat czekać, aby zobaczyć jej kwiaty. Drugą cechą tej rośliny jest, że po zakwitnięciu usycha ona momentalnie.

wienie, iż gość jego przejawia daleko mniejszy apetyt od niego. Śniadanie sędziwego solenizanta składało się z pułardy z jarzyną i salata, obfitej porcji ragout z grochem, tortu, deseru i sera, wszystkie te specjalty zakrapiane były znakomitym Chianti. Po tej uczcie podano kawę, likier i papierosy. Gość nie palił z zasady, zato gospodarz zaciągał się z rozkoszą.

Stuletni solenizant zaprosił następnie gościa do swej biblioteki, do swych ukochanych poetów, poczem poczył deklamować swe ulubione utwory, zapewnając, iż wpływa to świetnie na stan jego zdrowia. Najlepszymi lekarzami, jak twierdził, są dla niego Horaey i Wirgiliusz. Recytowanie utworów po łacinie sprawia mu najwyższą satysfakcję. Ci niemiłosierni przyjaciele koją jego ból z powodu utraty tylu bliskich i piękno tych arcydzieł pozwala mu zapomnieć o nowoczesnej banalności.

Następnie hrabia Colombini wprowadza swego gościa do innego apartamentu, gdzie znajdują się kolekcje arcydzieł poetów z dziedziny gastronomicznej. Hrabia szczególnie poleca każdej gospodyni dzieło mistrza Artusa. Jest to, zdaniem jego najlepsza i najzdrowsza recepta gastronomiczna. Hrabia wyraża wielką radość z tego powodu, iż we Włoszech uroczyste obchodzone stuletni jubileusz tego mistrza kuchni. Solenizant twierdzi, iż we Włoszechi zawsze przywleazywano wielką wagę do sztuki kulinarnej, która była uważana za 10 muzę. Następnie powołuje się on na to, iż słynny mistrz kuchni Pius V napisał już ongi wielki traktat „O jedzeniu“.

Hrabia Colombini opowiada następnie, iż większa część swego majątku, mianowicie pół miliona, zapisał na rzecz swego rodzinnego miasta, po pięćdziesięciu latach summa ta wraz z procentami ma przypaść ubogim starcom. „Dobre serce i zdrowy żołądek, oto najważniejsze cnoty, które zdobią człowieka, dlatego dobra kuchnia odgrywa tak wielkie znaczenie“ — kończy swe wywody sędziwy jubilat.

Opłaty na rzecz funduszu drogowego

Kto będzie zwolniony od podatku. — Stawki podatkowe dla właścicieli autobusów i taksówek

(d) W „Dzienniku ustaw” z dnia 16 b. m. ukazało się szczegółowe rozporządzenie w sprawie opłat podatkowych na rzecz funduszu drogowego od wszelkich pojazdów mechanicznych i konnych.

Jak wiadomo właściciele autobusów i taksówek bardzo energicznie przeciwstawili się tym nowym ciężarom podatkowym i w czerwcu b. r. ogłosili strejk powszechny.

Strejk ten został dość szybko zlikwidowany, przyczem właściciele autobusów i taksówek uzyskali od rządu przyrzeczenie, że przy obliczaniu podatku będą stosowane pewne ulgi.

Nowa rozporządzenie, które obecnie wchodzi w życie, dokładnie ustala kto i w jakich wypadkach może liczyć na pewne względy władz, obliczających wysokość opłat na rzecz funduszu drogowego.

W myśl rozporządzenia tego, będą zupełnie zwolnione od podatku samochody Kas chorych oraz instytucji i zakładów użyteczności publicznej, o ile właściwe władze powiatowe stwierdzą, że pojazdy te istotnie są niezbędne dla wspomnianych instytucji.

Wymiary opłat dla prywatnych pojazdów mechanicznych będą oparte na danach, zebranych przez wojewódzkie władze administracyjne.

Władze te będą również rozkładały na raty opłatę podatku, o ile oczywiście uznają, że właściciel samochodu nie może ryczałtowo uścić należnej sumy.

Po dokładnym ustaleniu wysokości opłat, władze będą obowiązane rozesłać płatnikom nakazy płatnicze, conajmniej na 15 dni przed terminem płatności. Termin ten upływa z pierwszym dniem każdego kwartału, za który przypada odpowiednia rata.

Nowe rozporządzenie bardzo szczegółowo omawia wysokość podatku, który płacić będą właściciele konnych i mechanicznych pojazdów, używanych do zarobkowego przewozu towarów na określonych szlakach.

Opłaty te mogą być dwojakie, albo obliczane od przejechanych konno kilometrów, albo ryczałtowo.

Ministerstwo robót publicznych zapowiada wydanie specjalnych instrukcji w sprawie obliczania tych opłat, które jest bardzo skomplikowane i z pewnością nasunie rozmaite trudności urzędnikom administracyjnym.

Co się tyczy właścicieli autobusów, to im również władze pozostawiły do wyboru dwie formy wymiaru opłat podatkowych, a mianowicie ryczałtowa i od sprzedanych biletów.

Ponieważ i w tym wypadku obliczanie ciężarów podatkowych będzie związane z dużymi trudnościami, ministerstwo robót publicznych zapowiada rów-

nież wydanie szczegółowych instrukcji, dotyczących specjalnie opłat od autobusów.

W dalszych artykułach nowego rozporządzenia jest mowa o tem, że obowiązek płacenia podatku ustaje z chwilą złożenia władzom powiatowym dowodu rejestracyjnego i znaków rejestracyjnych. Dopóki płatnik dowodów tych nie złożył, będzie musiał opłacać podatek, nawet gdyby już zupełnie nie korzystał z pojazdu mechanicznego, czy konnego.

Dalej nowe rozporządzenie mówi o opłatach od reklam drogowych. Jednostką wymiarową jest powierzchnia reklamy. Wysokość opłaty od reklam o

dwóch metrach kw. od 10 do 25 złotych. Reklamy większych rozmiarów będą miały znacznie wyższą stawkę podatku.

W nowym rozporządzeniu jest wreszcie mowa o tem, że wszystkie grzywny i kary pieniężne za przekroczenie przepisów o ruchu ulicznych będą obecnie włączane do funduszu drogowego.

W ostatnim wreszcie rozdziale czytamy, że wszystkie poprzednio wydane przepisy w sprawie opłat na fundusz drogowy zostają obecnie uchylone i moc wykonawczą posiadać będzie tylko nowe rozporządzenie, które powyżej szczegółowo omówiliśmy.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem NIEDŹWIADKA w dniu 26 października — posiadają charakter BADAWCZY, inteligentny, cechuje ich delikatność uczuć, dobroduszość, są żywiliwi, mają zamiłowanie do sztuk pięknych, często zagłębiają się w myślach i uczuciach, umiejętnie oceniają każdego człowieka. W przyszłości oczekuje ich wysokie stanowisko społeczne, na którym zyskują uznanie, umiejętnie zwyciężają trudności, wrogów i wszelkie przeszkody. W życiu przyszłym zaznają wiele szczęścia, żyć będą długo i w dostatku. Dzięki poparciu osób wyżej stojących będą mieć możliwość zdobienia kariery, cieszyć się będą sympatją ogólną i zaufaniem. W pożyciu małżeńskim zaznają wiele szczęścia, lecz nie powinni słuchać intryg.

Urodzeni pod znakiem NIEDŹWIADKA — powinni wystrzegać się przemęczenia wzroku, przepracowania umysłowego i przeziębienia głowy.

Dla urodzonych 26 października, szczęśliwy miesiąc maj, daty dnia 3. 10. 27, kolor biadoloróżowy, jako amulet — talizman BRYLANT lub TOPAZ przynosi szczęście, liczby loteryjne 5 6 5 6 — 22.

Umieściła męża w domu obłąkanych,

chcąc w ten sposób uzyskać jego majątek. — Rolnik okazał się zdrów na umyśle.

(d) Stanisław Mikulski, właściciel gospodarstwa rolnego we wsi Rogatówek pod Łodzią, był człowiekiem słabej woli i przez całe życie ulegał wpływowi rozmaitych ludzi.

Gdy przed ośmiu laty ożenił się z niewiastą o despotycznym usposobieniu uległ zupełnie jej władzy. Początkowo małżonka pozwala mu jeszcze wtrącać się do spraw domowych, po pewnym czasie jednak poczęła sama zarządzać całym gospodarstwem i zmusza nieszczęsnego rolnika do bezwzględnego posłuszeństwa.

Mikulski musiał się pogodzić ze swym losem. Zdarzyło się bowiem kilka krotnie, że gdy się przeciwstawił swej małżonce, tak okrutnie go poturbowała, iż mu się już odechciało z nią walczyć.

Nieszczęsny rolnik charował od świtu do późnej nocy, spełniając czynności zwykłego robotnika. Nie wolno mu było chodzić do karczmy, ani wędrować się ze znajomym. Nawet w niedziele

małżonka zostawiała go w mieszkaniu, by pilnował gospodarstwa. Pieniądzy oczywiście również nigdy nie miał. Wszelkie wpływy pieniężne przechowywała pani domu, która uważała, że małżonkowi nie wolno do tych rzeczy nawet się wtrącać.

Pięć lat cierpiał Mikulski i znosząc największe upokorzenie, nawet nie skarzył się na swój los.

Nastąpiła jednak reakcja. Mikulskiego poczęł odwiedzać jeden z najbliższych jego sąsiadów, Władysław Opolczyk, który stał się jego serdecznym doradcą.

Opolczyk znał doskonale Mikulską. Wiedział on, że w domu udaje ona świętoszka, że mężowi wydziela pożywienie, a poza domem ugania się za parobkami, stale ma kilku kochanków, którym nie szczędzi pieniędzy.

— Powinieneś tę babę wyrzucić z domu! — domagał się od Mikulskiego,

opowiadając mu o romansach jego małżonki.

Mikulski nie potrafił jednak sam przeciwstawić się swej połowicy.

Opolczyk, rozumiejąc to doskonale, sam wystąpił w obronę ucisnionego małżonka i rozpoczął wojnę z despotką.

Mikulska tym razem straciła wiarę we własne siły. Postanowiła więc zupełnie pozbyć się swego małżonka. W tym celu skomunikowała się ze swym bratem, zamieszkałym na Pomorzu, i za jego poradą zdecydowała się umieścić męża w domu obłąkanych.

W parę tygodni później brat jej, Wacław Jasinowski, napisał do Mikulskiego, prosząc go, by natychmiast doń przyjechał w ważnej sprawie handlowej. Miał on rzekomo mu dostarczyć kilka świń po wyjątkowo niskich cenach.

Mikulska zażądała od męża, by natychmiast wyruszył w drogę, tłumacząc mu, że takiej okazji nie wolno mu przepuścić.

Mikulski wyjechał na Pomorze. Do domu już więcej nie wrócił.

Gdy tylko zjawił się u szwagra, ten związał go sznurami, wpakował na wóz i odwiózł do jednego z wielkopolskich szpitali dla umysłowo chorych.

Mikulski spędził w tym szpitalu cały miesiąc. Gdy wreszcie o podstępnie uprowadzeniu dowiedział się Opolczyk, zwrócił się natychmiast do władz policyjnych.

Mikulski został dokładnie zbadany przez psychiatrów, którzy orzekli, że jest on zupełnie zdrów na umyśle.

Jasinowski i Mikulska zostali aresztowani.

Sąd pierwszej instancji skazał Jasinowskiego na trzy lata, Mikulską zaś na dwa lata ciężkiego więzienia. Wyrok ten zatwierdził sąd apelacyjny i najwyższy.



Arcytwór
genjalnego reżysera
Cecila B' de Mille'a

MADAM SZATAN

najbliższa rewelacja
Grand-Kina.

„Powrót do życia”
to „pieśń nad pieśniami” kochanków ekranu:
słodkiej **Janett Gaynor**
i męskiego **Charlesa Farrell'a**
od jutra w kino-teatrze „SPLENDID”.

CHARLIE CHAPLIN

zdecydował się na przyjazd do Łodzi. — Wkrótce ujrzymy go wszyscy na własne oczy.

DZWIĘKOWE KINO

LUONA

DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

Przepiękny dramat z życia nocnego Londynu

„Śpiewaczka z Zaułka”

W rolach głównych: Sławna śpiewaczka węgierska SARI MARITZA, angielski następca Rudolfa Valentino WILLIAM Freshman — W filmie tym usłyszymy cudowną pieśń miłosną, która na długo pozostanie w naszej pamięci

Początek seansów o godz. 4-ej popoł.
Ceny miejsc normalne.

Dr. med.

JAN POLAK

chor. wewnętrzne i alergiczne
(astma, pokrzywka, reumatyzm, alertryzm, migrena i inne)

6-go Sierpnia 22, fr. I p.
tel 164-1 — przyjm. 5-7-ej
Leczenie metodą Zeileissa.

F. Horowicz-Kopciowska

Lekarz-dentysta
wznowiła przyjęcia

W LECZNICY przy ul. Piotrkowskiej
№ 291, codziennie od 4 do 7-ej p. poł

Dyżury apiek
Dzisiaj dyżurują apteki: H Dancerowej (Zgierska 57), W Groszkowskiego (11 Listopada 15), Sukc. S. Gorleina (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164), R. Rembickiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przedziałniana 75), (p)



Najweselszy kącik

Mieszkaniec Chicago spotkał w pociągu mieszkankę Nowego Jorku i obaj podczas pogawędki wychwalają cuda swych miast rodzinnych.

— U nas jest taki wielki teatr w Chicago, że najsilniejszy nawet mężczyzna nie potrafi rzucić lajka na scenę; zawsze spadnie ono na pierwsze rzędy krzeseł.

— My mamy jeszcze większy teatr — szczył się mieszkaniec New-Yorku. — Gdy ktoś rzuci z galerii świeże lajko, spada ono na scenę jako zgnię, tak długo trwa jego lot...

★

Dwaj przyjaciele rozmawiają:

— Wiesz, Emilja zgodziła się wreszcie zostać moją żoną...

— Dobrze ci fiak! odpowiada przyjaciel.

— Dlaczegoś był taki uparty?...

**

Monlek zwraca się do tatusia:

— Tatusiu, jak się właściwie łapie lwy?...

— Jak się łapie lwy?... Poprośtu!... Bierz się pustynię i przesiewaj się ją przez sito. Piasek przelatuje, a lwy pozostają w sieci...

**

Szeł przywołuje swego nowego pracownika i powiada:

— Gdy angażowałem pana, mówił pan, że pan pracuje za pięciu. Ja tego dotychczas nie zauważyłem...

— A jednak ja pracuję za pięciu... Mam w domu żonę i troje dzieci...

★

— Niestety, w tym miesiącu nie mogę panu zapłacić raty...

— To samo pan mówił w zeszłym miesiącu...

— No, i co?... Może nie dotrzymałem słowa?...

Naprawa i elektryfikacja

odbiorników wszelkich typów

Ceny przystępne

Radio-Reicher

Piotrkowska 142.

SPLENDID

Narutowicza 20

Dzisiaj nieodwołalnie po raz ostatni!

Film o przepięknych melodjach i arcyzabawnych sytuacjach. Wspaniała komedia tryskająca humorem p. t.

Sekretarka Osobista

z rozkoszną

Mary GLORY Jean Muratem

w rolach głównych.

Początek o godzinie 4-ej. Aparatura Western Electric. Bilety ulgowe ważne. Ceny miejsc na wszystkie seanse niższe.

PRYWATNE POGOTOWIE LEKARSKIE

Zielona 6. **12-333**

Telefon:

Udziela doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy. — Lekarska pomoc akuszer, ginekolog

CASINO

Dzisiaj premiera

epopei miłosnej, w której kobieta przez swą przeszłość naigorętnie marzenia serca składa na ołtarzu poświęcenia p. t.

ROMANS



w rolach głównych: **GRETA GARBO** **Lewis Stone**

NADPROGRAM:

ulubienicy publiczności **LAUREL i HARDY** w arcyzabawnej komedji dźwiękowej p. t. „PIKNIK” oraz aktualności krajowe.

Początek seansów o godzinie 4-ej po poł.

Rozmaitości

Ułgi kolejowe dla chorych. — Szal taneczny. — Protest przeciwko nagim figurantom. — Nowy czas urzędowania

Ministerstwo Komunikacji wyda w najbliższym czasie nowe zarządzenia w sprawie

ulg kolejowych dla chorych.

W myśl tych zarządzeń chorzy, udający się i powracający ze szpitala, korzystają z ulg na kolejach z 50 proc. ulg. Dotyczy to zarówno ludności miejskiej jak i wiejskiej.

**

W ostatnich czasach w wielu miastach daje się zauważyć powstawanie coraz to nowych lokali tanecznych. Taniec staje się znowu modną rozrywką. Mimo kryzysu i złych czasów, w lokalach warszawskich na fajwolokach

nie można znaleźć wolnego stołka.

Nauczyciele tańców skarżą się jednak, że stare tańce już się znudziły publiczności, a o nowych nikt nie myśli. Jak dotychczas, króluje wszędzie jeszcze tango. Podobno w tym roku ma być wprowadzony nowy taniec „Rumba”, ale niewiadomo jeszcze czy się przyjmie.

**

Niezwykły sprzeciw wpłynął ostatnio do magistratu jednego z miast polskich. Oto jakaś organizacja zaprotowała przeciwko rzeźbom, przedstawiającym nagie ciała, a wystawianym ostatnio w ogrodach i parkach. Niezadowolona z tego stanu rzeczy organizacja uważa to za niemoralne i przeczące zasadom obyczajowości.

Nie trzeba chyba dodawać, że odpowiednie czynniki przeszły nad tą sprawą do porządku dziennego, uważając słusznie, że kwestia nagich figur w dziedzinie sztuki nie może być tematem dyskusji.

**

Od dnia 1-go listopada obowiązuje we wszystkich urzędach i instytucjach państwowych

nowy czas urzędowania.

Czynności urzędowe rozpoczyna się o godzinie 8.30 zrana i trwać będą do 15.30 (w sobotę do 14).

Rozporządzenie to obowiązuje od 1 listopada do 31 marca 1932 r.

Dźwiękowe GRAND - KINO

Czyś już przeżywał emocjonujący moment wykradzenia

10-ciu z Pawiaka

SPIESZ SIĘ!

OSTATNIE DNI!

Pocz. seansów o g. 4 pop. ceny znacznie niższe na wszystkie miejsca!



Właściciel kina w Rewlu

zaprosił do siebie Charlie Chaplina

(bf) W piśmie zagranicznych ukazała się niedawno wiadomość o tem, że Charlie Chaplin ma zamiar odwiedzić Rosję Sowiecką. Właściciel kina „Rekord” w Rewlu, dowiedziawszy się o tem, wystosował do Chaplina prośbę, aby w drodze do Rosji zechciał wstąpić do Rewla. Jak donosi „Postimess”, nadeszła już odpowiedź od Chaplina, który pisze, że dawno wybiera się już do krajów bałtyckich, interesujących go chociażby z tego względu, że niewiadomo z jakiego powodu nie wyświetlano tam dotychczas ani jednego z jego filmów.

Chaplin pisze, że musi sprawdzić czemu się to tak dzieje i chce przekonać się o guście publiczności krajów bałtyckich.

Co do swego wyjazdu do Rosji Chaplin oświadczył, że narazie zrezygnował z tego zamiaru, lecz gdy tylko sprawa ta będzie aktualna nie zapomni o zaproszeniu właściciela kina w Rewlu.

Jackie Coogan

w pierwszym swym dźwiękowcu

(bf) W Berlinie wyświetlają obecnie nowy film z Jackiem Cooganem. W obrazie tym Coogan występuje po raz pierwszy nie w roli niemego artysty, lecz mówiącego. Gra on rolę Tomka Sawyera w przeróbce filmowej znanej powieści Marka Twaina pod tym samym tytułem.

Krytyka berlińska jednogłośnie wita z uznaniem pojawienia się na ekranie Jackie Coogana po tak długiej przerwie i konstatuje, że „cudowne dziecko niemego filmu” wykazało w dźwiękowcu swój

prawdziwy talent.

Obraz ten cieszy się w Berlinie wielkim powodzeniem.

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”

PONIEDZIAŁEK, dnia 26-go października, 11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10—13.15 — Muzyka z płyt gramofonowych i-my A. Klingbell, ul. Piotrkowska 160. 13.15—15.25: Przerwa 15.25—15.45 Odczyt z cyklu dla nauczycieli „Rola nauczyciela w nauczaniu dorosłych” — wygłosi p. St. Czubek Tr. z W-wy. 15.43—15.50 Komunikat dla żeglugi i rybaków (tr. z W-wy). 15.30—16.15 Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 16.20—16.40: Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny) Tr. z Warszawy. 16.40—17.10 Płyty gramof. z W-wy. 17.10—17.35 „Ruletka, czyli fatalizm liczb”, wygłosi dr. F. Burdecki Tr. z Warszawy. 17.35—18.50 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia” w Warszawie. 18.50—19.15 Rozmaitości. 19.15—19.30: Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi i odczyt, program na dzień następny. 19.30—19.40: Kalendarzyk filmowy i repertuar teatrów. 19.40—19.45 Płyty gramofonowe. 19.45—20.00: Prasowy dziennik radiowy. Tr. z Warszawy. 20.00—20.15: Feljeton muzyczny Tr. z W-wy. 20.15—22.30: Operetka O. Straussa p. t. „Dookoła miłości” Tr. z Warszawy. 22.30—22.45: Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego oraz komunikaty: meteorologiczny, sportowy i policyjny. Tr. z W-wy. 22.45—24.00: Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.03. Ryga. Koncert symfoniczny. 19.40. Budapeszt. Koncert symfoniczny pod dyr. Dohnanyi'ego. 20.05. Frankfurt (Sztutgart). Koncert symfon. z udz. Adolfa Buscha. 20.15. Sottens. Koncert symfon. pod dyr. Ansermeta. 20.20. Wiedeń. „Biedny Henryk” — opera Pfitznera. 21.00. Berlin. „Wesele Figara” — komedia Beaumarchais. 21.30. Paryż. Transm. z Theatre de l'Odeon (szczegóły w programach).

KLIMCZAK

Powieść kryminalno-sensacyjna

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

32)

(STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.)

W wspaniałym pałacu katowickiego magnata, Fryderyka Blatta zebrało się grono gości z okazji piątej rocznicy ślubu gospodarzy. Wśród zebranych panuje jednak dziwny niepokój. Solenizant oznajmia gościom, że zamierza do stołu chciałby im pokazać prezent, jaki pan Blatt otrzymała od niego w postaci sukni wyszywanej brylantami, której wartość wynosi blisko 10.000 dolarów.

Zaledwie jednak dama w brylantowej sukni przestąpiła próg rześcicie oświetlonej sali, gdy nagle rozległ się trzask, jakgdyby pękł elektryczny korek światła zgłosił i w tej samej chwili z czterech kątów buchnęły jasne snopy elektrycznych łatek, oświetlając twarze przerażonych gości. Zanim ktoś zorientował się w sytuacji, padł kategoriyczny rozkaz: „Ręce do góry! — Wszyscy pod ścianę!”

Jeden z bandytów pod groźbą rewolweru ścignął drogocenną suknię z rąk pięknej kobiety.

Tego dnia Blatt wrócił do domu mocno zdenerwowany. Żona jego od razu zrozumiała, że powodem zdenerwowania był Kamieniecki. Blatt opowiada jej w wielkiej tajemnicy, że Kamieniecki pracuje nad jakimś wynalazkiem, który spowoduje przewrót w dziedzinie chemicznej. Na ten cel zużył on cały swój majątek. Za kilka dni ma się przekonać ostatecznie, czy wynalazek przezeń wzór chemiczny jest dobry. Jeżeli tak — w takim razie Blatt jest zgubiony, a jego wróg będzie triumfował. O zniszczeniu tych papierów nie może być mowy, gdyż Kamieniecki strzeże swej tajemnicy jak oka w głowie. Cały jego gabinet jest podobno opancerzony. Nikt nie ma doń dostępu, nawet jego żona.

Kamieniecki ma jeszcze jednego wroga w osobie Kazimierza Flaszковского, narzeczonego Jadzi Krzysikówny, stenotypistki w fabryce chemikali Blatta i Kamienieckiego.

Pewnej nocy Kamieniecki i jego żona zostają zamordowani. Bezczenne dokumenty dotyczące wynalazku, zginęły. Policja aresztowała Flaszковского jako podejrzanego o udział w morderstwie.

Jadzia nawiązuje znajomość z dr Scheidemannem, przyjacielem Blatta. Ponieważ podejrzewa Scheidemanna o udział w zbrodni postanawia go śledzić i wyjadza z nim do Warszawy gdzie zamieszkuje w hotelu.

Podczas rewizji w pokoju Scheidemanna Jadzia znajduje w jego teczkę list następującej treści: 8-go listopada o 7-lej wieczorem w Wilnie na dworcu Pan w meloniku granatowej lesionie i z łaską w ręku. Pojść i powiedzieć dwa słowa: „Henryk-Katowice”. Odpowiedź będzie brzmiała: „W porządku”. Przysłać kogokolwiek. To wszystko!

Jadzia udaje się do Wilna i wpada w ręce litewskich zbirów którzy posiadają Kryszkównę o uprawianiu szpiegostwa.

Po umieszczeniu w szpitalu więziennego Jadzia nawiązuje znajomość z detektywem Czyńskim.

Flaszkowski odzyskuje wolność i zabiera się również do ścigania mordercy Kamienieckiego.

Pewnego razu Flaszkowski natknął się na jednego z rzeźmieszków, który począł uciekać. Flaszkowski pościł się z nim w pogon.

Flaszkowskiemu udało się przyłapać zbrodniarza, który ucieka jednak z aresztu policyjnego. Flaszkowski, ścigając go w dalszym ciągu, wstępuje do jaskini bandyckiej „Pod Jeleniem”.

Tam zostaje jednak uwieczony przez bandytów i wtrącony do ciemnicy. W lochu tym Flaszkowski spotyka się poraz pierwszy z detektywem Czyńskim.

Obydwaj zostają wywobodzeni dzięki spowodowanemu przez Jadzię policjantom.

Aresztowany gospodarz zeznaje że Klimczak ukrywa się w domu schadzki Zeberkowej w Krakowie Flaszkowski, Czyński i Jadzia udają się do Krakowa.

Flaszkowski wprowadza Jadzię do zakładu Zeberkowej, grając rolę handlarza żywym towarem.

Jadzia staje się mimowolnym świadkiem potwornych scen wyuzdania w domu schadzki.

Detektyw stara się zainstalować w domu schadzki dyktafon, który umożliwi mu podsluchiwanie rozmów.

W międzyczasie przybywa Klimczak, który opowiada, że wyleźda do Łodzi w celu wzbawienia drogocennej sukni, będącej w posiadaniu Blattowej. Czyński podsłuchał tę rozmowę przy pomocy dyktafonu.

— Na stanowiska! — rozkazał detektyw. — Pan na Traugutta!... Ja schodzę do „Malinowej” i jednocześnie będę uważał, aby Klimczak nie uciekł Piotrkowska!...

Flaszkowski był już gotów. Sprawdził

broń i udał się na wyznaczony posterunek.

Czyński udał się do „Malinowej”. Umyślnie znikł z oczu Klimczakowi, by zachęcić go do pracy. Ponieważ była to sobota, więc w „Malinowej” zebrało się sporo gości. Czyński zajął mały stolik tuż przy bufecie, by mieć możliwość co pewien czas wyrzżenia na kurytarz.

Dobrowa orkiestra przygrywała gościom do tańca. Detektyw odszukał wzrokiem Blattową i jej amanta. Siedzieli w jednej z łóż w towarzystwie kilku panów. Blattowa tańczyła na zmianę z każdym z nich. Na jej twarzy malowało się wielkie zadowolenie. Czują na sobie spojrzenia wielu mężczyzn, podziwiających jej urodę. Była otoczona rojem wielbicieli i to ją wprawiało w wesoly nastrój.

Czyński, patrząc na jej uśmiechniętą twarz, pomyślał:

— Gdyby wiedziała, że Klimczak skradł się w tej chwili do jej pokoju, by skraść suknię, nie byłaby tak spokojna... Ale ona może spokojnie tańczyć... Klimczak nie ucieknie... Ta suknia musi dziś być w moich rękach...

Dwa razy wyszedł już do hallu. W całym gmachu hotelowym panował zupełny spokój. Skomunikował się również z Flaszkowskiem. Od strony Traugutta dotychczas również nie zaszło nic podejrzanego.

— Warto byłoby sprawdzić co się dzieje na górze... — rzekł detektyw. — Może pan ostrożnie zobaczy... Ja tu zaczekam...

Flaszkowski spełnił rozkaz Wrócił po chwili z uspakajającą wieścią:

— Narazie wszystko w porządku. Drzwi pokoju Blattów zamknięte. Klimczak jeszcze nie wyszedł.

— Dobrze. Czekamy — odparł detektyw i wrócił na salę.

Zabawa rozpoczęła się na dobre. Nikt już prawie nie siedział przy stolikach, wszyscy tłoczyli się w fakt muzyki po środku sali. W świetle przyćmionych lamp półświatła jedwabiste ramiona kobiet, opierających się całym ciężarem ciała na tancerzach.

Rozgorączkowane twarze i zamglone oczy świadczyły o tanecznym upojeniu. Czyński obserwował ze swego kąta twarze tańczących, gdy nagle zbliżył się doń kelner i szepnął:

— Proszę pana na górę...

Detektyw zerwał się z krzesła.

— Kto?... Gdzie?...

— Zdaje się, że ktoś czeka u pana w pokoju...

— U mnie w pokoju?...

— Tak mi powiedziano... Poprosić na górę...

Czyński nie czekał już na dalsze wyjaśnienia. Przeskakując od razu kilka stopni, biegł na górę jak opętany. Na schodach panował zupełny spokój. Nic nie wskazywało na to, że w hotelu mogło zaisc coś niezwykłego. Chyba Flaszkowski wzywał go na górę... Bo któż inny?...

Ale co się mogło wydarzyć?... Dlaczego go czeka na w pokoju?...

W kurytarzu na trzecim piętrze panowała cisza jak zazwyczaj. Sprawdził drzwi pokoju nr. 415. Były zamknięte. Odetchnął z ulgą. A więc — niema jeszcze nic straconego. Zbliżył się do drzwi pokoju Klimczaka. Cisza... Pewnie jeszcze nie wyszedł... To Flaszkowski go wzywał... Ale pogo?...

Zbliżył się do drzwi swego pokoju. Chciał je otworzyć, lecz nie mógł. To go zastanowiło. Skoro były zamknięte na klucz, w takim razie Flaszkowski tam niema. Kto go w takim razie wzywał?...

Już chciał zejść na dół, by jeszcze raz wybać kelnera, lecz zatrzymał się. Ta historia zaczęła go intrygować. Instynktownie wyciągnął klucz z kieszeni i wstąpił do dziurki w drzwiach. Miał jakies

dziwne przeczucie, że w tym pokoju coś się dzieje.

Otworzył drzwi i stanął na progu. W pokoju było ciemno. Wyciągnął rękę, by przekreć kontakt, umieszczony tuż przy drzwiach.

Stojąc z wyciągniętą ręką, rozglądał się po ciemnym pokoju.

Nic podejrzanego nie zauważył.

Nareszcie ręką wymacała po ciemku kontakt. Przekreć.

Cóż trzasnęło, ale światło nie rozbliło.

— Co to? — szepnął zdziwiony. — Popsute?...

Sięgnął do kieszeni po zapalki, lecz w tej samej chwili ktoś rzucił się nań z tyłu i momentalnie zakneblował mu usta chusteczką, przepojoną jakimś odurzającym płynem.

Czyński pod wpływem tego oszalamającego zapachu stracił na chwilę przytomność.

Napastnik wykorzystał właśnie ten moment słabości detektwa i z błyskawiczną szybkością skrepił mu ręce i nogi kajdanami, poczem zwałił go na podłogę.

Wszystko to odbywało się w ciemnym pokoju. Drzwi były już zamknięte. Czyński nie mógł więc widzieć twarzy napastnika. Słyszał tylko jego głos. Poznał ten głos od razu.

Był to Klimczak.

Zakręciła w nim krew. Skąd się tu wziął?... W jaki sposób otworzył drzwi?...

Bandyta zapalił elektryczną latarkę i oświetlił leżącą na podłodze postać, rzekł serdecznym głosem:

— No, panie Czyński?... Spotkał się pan z narzeczoną?...

— Nie przypuszczałem pan, że to spotkanie nastąpi w tak niekorzystnych dla pana warunkach, co?...

Z nami walka nie jest taka łatwa, panie Czyński. Zdawało się panu, że skoro zainstalowałem pan swój dyktafon w komórcie pod mieszkanem Zeberkowej, to wszystko już załatwione... Figa, panie Czyński... Mógł pan napa teraz zakatrupić, ale pan jest dla mnie nieszkodliwy... Lubie mokrą robotę, owszem, ale kiedy się onlaca... Nie warto mi dla pana noża brudzić... A pan mi nawet nie może odpowiedzieć... Przykra sytuacyjka, co?...

Detektyw szarpnął się, lecz bezskutecznie. Złosiło go, że nawet ust nie może otworzyć, by mu odpowiedzieć na jego immertynienie. I co będzie dalej?... Czy Klimczakowi wcale nie zależy na czasie?...

Ale zbrodniarz nie zdradzał bynajmniej pośpiechu. Nie mógł sobie odmówić tej satysfakcji, by pokpić trochę z bezbronnie go wroga.

— A więc pańska maszynieria — fiut!... Poszła do diabła!... — ciągnął dalej zbrodniarz. — I pański bajeczny pomysł przyłapania Klimczaka na gorącym uczynku również diabli wzięli!... Nic z tego, mosterdziej!... Pan zapomina z kim pan ma do czynienia. Z Klimczakiem, panie szanowny, z Klimczakiem!... Proszę o tem pamiętać!... Z nim sprawa nie jest łatwa... O, nie!... Ma pan najlepsze dowód... Uurzedzam pana, zostaw pan nas w spokoju... Wiedź pan stąd... Do nas się nie mieszaj... Więksi byli od pana i nie dali sobie rady... Jeśli panu życie mile, uciekaj stąd pókim dobry... Bo jak mnie złość opeta, to nikogo nie oszczędzę... Taki już jestem... A dla pana mam narazie litość... Bo głupi pan nie jest, tylko że ja jestem trochę madrzejszy... Inny dawnoby już wpadł w pańskie łapy... Ale jeśli mnie pan nawet kiedyś przydybie i zakatrupi, to nawet po śmierci przyjdę do pana w nocy i będę przesłałował jak zły duch... Niech pan to sobie zapamięta... Słysz pan?...

Detektyw milczał.

— Zapomniałem, że pan nawet odpowiedzieć nie może... No, trzeba uciekać...

Tam czeka na mnie sukienka... Mówią, że warta dziesięć tysięcy dolarów... Niechby dali pięć... Też ładny kawał grosza... A pan niech teraz czeka zmiłowania boskiego... Już tam ktoś pana uwolni... No, serwus!...

Zgasił latarkę i podszedł do drzwi. Czyński słyszał skrzypnięcie. Uniósł głowę. Z kurytarza wpadło do pokoju wąskie pasemko światła. Zbrodniarz ostrożnie wymykał się z ciemnego pokoju.

Detektyw zżymał się z wielkiej złości. Teraz pójdzie do pokoju Blattowej i porwie suknię! — myślał. — A ja tu muszę leżeć skuty w kajdanki i nie mogę się nawet ruszyć!...

Jestem skompromitowany na całe życie!...

Gdyby mógł sięgnąć po rewolwer, pałaby sobie w łeb z wielkiego wstydu.

Lecz nagle stało się coś niepojętego. Na kurytarzu rozległ się kótki okrzyk: — Stój!...

Detektyw zerwał się, jak oparzony. Nadstawił uszy, za drzwiami rozległ się huk wystrzału. Ktoś odpowiedział wystrzałem. Dwa razy jeszcze ktoś strzelił, a potem słychać było szybko oddalające się kroki.

Czyński wyteżał wszystkie siły, by przynajmniej uwolnić swe usta od duszącej chusteczki. Wysiłki jego poszły jednak na marne.

Tymczasem w całym hotelu zawrzało jak w uhu. Ze wszystkich numerów rozlegały się krzyki i nawoływania. Już na ulicy słychać było głuchy pomruk zbierającego się tłumu.

Nawoływania stawały się coraz rozpaczliwsze, coraz głośniejsze. Od czasu do czasu słychać było huk dalekiego wystrzału. Na kurytarzu rozległy się szybkie kroki.

Dwóch policjantów stanęło na progu. — Zapal światło... — rzekł jeden z nich.

Za nimi nadbiegali inni ludzie. Błysnęło światło elektrycznej latarki.

— Ktoś tu leży... Odkneblowano mu usta. Detektyw odetchnął kilka razy pełną pierśią. Nie mógł złapać w pierwszej chwili tchu.

— Co pan tu robi?... Kto pana skuł w kajdany?...

— Później wam wszystko opowiem! Rozkujcie mi ręce!... — nalegał detektyw.

Po chwili był już wolny. Wypadł na kurytarz. Natknął się na komisarza policji.

— Pilnować pokoju nr. 415!... Tam suknia!... — krzyknął, nie zatrzymując się ani na chwilę.

Wybiegł na ulicę. Tłum zalegał już cała jezdnię. Policja konna utrzymywała porządek. Wskazano mu kierunek, gdzie uciekł zbrodnia.

Klimczak wpadł na Traugutta, a stamtąd na Kolejową. Przy rogu Sienkiewicza i Traugutta zator ludzki był tak wielki, że detektyw z trudem mógł się przecisnąć. Ale na Kolejową nikogo nie przepuszczano.

Wylegitymował się przed policjantem i wszedł na pustą uliczkę. Zdała do chodziły już głosy policjantów. Zaledwie uszedł kilka kroków, gdy ujrzał Flaszковского. Szedł z dwoma komisarzami wyczerpany, błądy, bez kapełusza. Detektyw podbiegł doń i zapytał strwożonym głosem:

— Co się stało?...

— W porządku... — odparł Flaszkowski, dysząc jeszcze ciężko — Klimczaka już niema...

— Zabity?!

Flaszkowski skinął potakująco głową.

(Dalszy ciąg jutro).



DŹWIĘKOWY KINOTEATR

"CAPITOL"

Dziś wspaniała premiera!!!

Nadprogram dźwiękowy dodatek i aktualności krajowe - Porz w dni powszednie o 4.30, w sob. i niedz. o g. 12.30.

Przepiękny poemat miłosny mistrzowskiej reżyserji

ERNESTA LUBICZA

MONTE CARLO

W roli głównej uroczą bohaterka „Parady Miłości” i „Króla Zebraków”

JEANETTE MAC DONALD oraz jej partner JACK BUCHANAN.

ODEON

Przejazd 2

Dźwiękowe Kino - Teatru

Po raz pierwszy w Łodzi film p. t.

WODEWIL

Główna 1

„Dziecko Grzechu”

Komedjo-dramat, historia wielkiej miłości i wielkiego poświęcenia w rolach głównych. Wallace Beery, Marja Dressler, Dorothy Jordan Nadprogram. Farsa Laurel i Hardy p. t. „W sponach Krzysu”

CORSO

Zielona 2/4

DZIS I DNI NASTĘPNYCH

Wielki podwójny rewelacyjny program

1.) BIALI INDIANIE

Dramat sensacyjny z dzikiego Zachodu w 12 aktach w roli głównej ulubieniec szerokiego mas

Rex BELL

Sensacja! Odwaga! Miłość!

II.) Skrzydlata Flota

Dramat w 12 aktach. W roli głównej: bożyszczko kobiet RAMON NOVARRO ze swą wspaniałą partnerką ANITA PAGE.

Szałone tempo gry! Niebawala aktor Moc niezłomnych wrażeń! Oto treść tego największego arcydzieła NOVARRO. Ceny miejsc na pierwsze seanse niższe Początek seansów w soboty niedziele i święta o godzinie 12-iej w poł., w dni zaś powszednie o g. 4-iej popoł.

MIMOZA

Kilińskiego 178

Od wtorku dnia 20 do poniedziałku dnia 26 paźdz. 1931 r. wł. wspaniały 100 proc film dźwiękowy z fotej serii „United Artists” produkcji 1931/1932. Nowy tryumfalny sukces Dolores del Rio w monumentalnym arcydziele dźwiękowym, osnutym na tle słynnej powieści „Ewangelina” p. t.

„ANIOŁ MIŁOŚCI” (Patęga Miłości)

Najpiękniejszy poemat wielkiej miłości! Dolores del Rio śpiewa najnowszą piosenkę Al Jolsona.

Następny program: „JANKO MUZYKANT”. W roli głównej Marja Malicka, Witold Conti, Kaz. Krukowski, Dymsha i Stefek Rogulski.

Dr. med. STARKER spec. chorób wenerycznych skórnych i włosów ŚRÓDMIEJSKA 12. (dawn. Cegielniana 25) Telefon 126-57. od godz. 9-11 i od 4-8, w niedziele i święta 10-1. Dla niezamożnych ceny lecznic.

DR. MED. Jerzy Sudya Choroby kobiece i akuszeria ZIELONA 30 TEL 115-27. Przymiule od 5 - 7-iej.

Dr. med. HELLER Choroby skórne i weneryczne NAWROT 2, tel. 179-99. przyjmuje do 10 r. i od 4-8 Dla pań spec. od 4-5 W niedz od 11-2 po poł. Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Dr. med. M. ROZENTAL akuszer ginekolog 11-go listopada 19 (Konstantynowska) Tel. 223-34. przyjmuje od 4-7 po poł. od 1 do 2 w Lecznicy „POMOC” Aleksandrowska 1.

Dr. med. SOMMER powrócił. 11. 6-go Steronia 1 telefon 220-26. Chor. skórne, dróg moczowych, weneryczne i kobiece. Przym. od 9 do 12 i od 5 do 9 w. W niedziele i święta od 10-12. Oddzielna poczekalnia dla pań. lampa kwarcowa.

Do wynajęcia pokój umeblowany Jeromskiego 11 m. 11

Rozmaite

CZESANIE pań 1 zł., manicure 80 gr., wykonane przez Warszawskie Panie, Piotrkowska 60 w podwórzu. Zakład fryzjerski, tel. 245-28. UL. KALISKA Nr. 19, m. 27 udzielam informacji w sprawie obowiązków dla pań od godziny 10 do 12 i od godziny 6 do 8 po południu. Miazdek Franciszka.

65.000.000 PAIR NOŻONICH W EUROPIE JEST GWARANCJA ICH DOBROCI REZINOTRUST

OLLA GUM.!? Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materialne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwala lany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie. TYLKO „OLLA”

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU Piotrkowska 294, tel. 122-89. (przy przystanku tramw. pabianickich) Czynna od 10-iej rano do 7-iej wiecz. w niedziele i święta do 2-iej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kapiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, kawa, krwi, płwocin, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki, leczenie zylaków zastrzykami. Wizyty na miasto. Porada 4 złote. Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych porada 3 złote.

Dr. med. Łagunowski Piotrkowska 70 Tel. 181-83 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych. Leczenie światłem promieniami Roentgena i lampą kwarcową. Przymiule od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10-1. Dla pań od dzielna poczekalnia

Dr. med. NEUMARK powrócił Choroby skórne weneryczne, leczenie diatermą, diatermokoagula cją oraz lampą kwarc. MONIUSZKI 5 tel. 170-50. Przymiule od 11 do 1 pp. i od 5-8 w niedziele od 11 do 1 po poł.

Dr. med. Haltrecht Chor. skórne weneryczne Telefon 245-21. Piotrkowska 10 Przymiule od 8-11 r od 1-2 po poł. i od 6-9 wiecz. W niedziele i święta od 9-12.

Dr. med. Glazer ul. Zielona Nr 6 Telefon 185-49. Chor. skórne weneryczne Przymiule od 12-2 i 7 1/2 - 8 1/2.

Zarząd Stowarzyszenia Fabrykantów Przemysłu Włókienniczego, Zachodnia nr. 68 podaje niniejszem do wiadomości P. T. Członków iż na dzień 4 listopada 1931 roku o godzinie 20-iej zwołane zostaje nadzwyczajne ogólne zebranie członków stowarzyszenia z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawa umowy zbiorowej w prze myśle; 2) wolne wnioski Zebranie odbędzie się bez względu na ilość obecnych członków. Zarząd.

Dr. med. H. Lubicz specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych. Cegielniana № 7 według starej numeracji Cegielniana 43 telefon 141-32 Przymiule od g 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11 Dla pań od dzielna poczekalnia

Dr. med. REICHER Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie diatermą. Elektroterapia. Południowa 28, tel. 201-93. Od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. W niedziele od 9-1 pp. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. H. Wołkowyski Cegielniana № 4, telefon 216-90. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową. Elektroterapia. Przymiule od g. 8-2 przed p. i od 5-9 w niedziele i święta od godziny 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. Juliusz KAHAN & choroby wewnętrzne—spec. serca. Łódź, ul. Radwańska 4, tel. 187-27, przyjmuje od 5-7.

DR. MED. IL. NITECKI Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych NAWROT 32. TEL 213-18 Przymiule od 8-10 rano i od 4-8 wiecz. w niedz. i święta od 9-12 w poł. dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. Niewiażski Andrzeja 5, tel. 159-40. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych. Elektroterapia, diatermia. Przymiule od godz. 8-11 i od 5-9, w niedziele i święta od 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. S. Kantor Specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopięciowych. Ewangelicka 2. Telefon 129-45. Przymiule od godz. 8-2 i od 5-8-iej Dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED. H. Gutzstadt Akuszer - Ginekolog POWRÓCIŁ. Zachodnia 62 (Śródmiejska 14) tel. 129-52. Przymiule od 9-10 i od 5-7-iej.



Łódź zwycięża Śląsk 1:0 (0:0) w spotkaniu o srebrny puchar Expressu

Jesteśmy już po meczu ze Śląskiem o puchar „Expressu“.

Szcześliwa gwiazda kapitana związkowego p. Sztencła i tym razem go nie opuściła.

Tęgoroczny ansz dorobek w grach międzymiastowych wzbogacony został o jeszcze jedno zwycięstwo nad reprezentacją Śląska, która gra swoją rozegrowała mile sportową Łódź.

Aczkolwiek drużyna gości nie była najlepsza, to jednak mogliśmy się nacześnie przekonać, jak bardzo zaawansowana jest piłka nożna na G. Śląsku.

Młodzi, świetnie zbudowani gracze śląscy pokazali nam piękną grę i gdyby nie pech, który ich przesładował pod bramką łodzian, zmuszeni byłibyśmy opuścić boisko z większą przegraną.

Ślązacy mieli znacznie więcej z gry ich ataki bardzo niebezpieczne, brakło jednak gościom wykończenia, a co najważniejsza strzałów.

Była to słaba strona ślązaków, co łącznie z pechem, który gości przesładował w drugiej połowie zawodów przyczyniło się do ich przegranej.

Srebrny puchar „Expressu“ zdobyty przez Łódź.



Drużyna łódzka grała słabo. Zwłaszcza w pierwszej połowie zawodów nie kleiło się w zespole łódzkim i dopiero po wstawieniu do linii ataku Michalskiego i Mikołajczyka gra się nieco odmieniła na korzyść łodzian, którzy częściej i niebezpieczniej zagrażać zaczęli bramce ślązaków.

Jeden z ataków łodzian zakończył się zdobyciem bramki przez Michalskiego, który przytomnie wykorzystał centrę Michalskiego.

Od tej chwili t. j. od 20 min. drugiej

połowy goście bezustannie nacierali lecz jak już zaznaczyliśmy nie byli w stanie nie działać z powodu pecha jaki ich przesładował i doskonałej gry Mili w bramce.

W drużynie łódzkiej na wyróżnienie zasłużyli: Milla, obydwa obrońcy Fliegel i Strzelczyk, Frankus i Janczyk.

W drużynie gości najlepszym graczem był prawy obrońca. Dobrze wypadła również gra środkowego pomocnika i lewoskrzydłowego.

Spotkanie Łódź -- Śląsk przez pryzmat wywiadów

Natychmiast po zawodach zwrócić się do przedstawicieli obu okręgów z prośbą o podzielenie się z naszymi Czytelnikami uwagami o spotkaniu Łódź -- Śląsk.

P. BINIOSZEK — wiceprezes GOZPN w ten sposób wyraża się o zawodach: Gra była bardzo ciekawa zwłaszcza w drugiej połowie.

Reprezentacja śląska przewyższała łodzian i powinna była według przebiegu gry mecz wygrać. W najgorszym jednak wypadku zasłużyliśmy sobie na remis.

Cóż z tego jednak, kiedy mieliśmy ogromnego pecha, w dodatku napastnicy mojego zespołu za mało strzelali.

Brak jednego dobrego strzelca w na padzie spowodował, że mecz przegraliśmy.

Z pobytu w Łodzi jesteśmy bardzo zadowoleni.

Cieszy mnie, że dzięki redakcji „Expressu“ będziemy mogli utrzymywać stały kontakt z LOZPN. Wasza publicz-

ność jest sportowo bardzo dobrze wyrobiona i nie wyobrażam sobie, by wiadomości o zajęciach w Łodzi po meczu Naprzód — LTSG zgadzały się z prawdą.

P. Konopka — prezes LOZPN: Szczeście nam sprzyjało. Doskonale wywiązał się ze swego zadania Milla.

Zgodnie z prze widowaniami drużyna śląska zaprezentowała się b. dobrze. Brakło jej jedynie strzelców w ataku. Przypadałoby również, że drużynę tę przesładował pech.

P. Sztencel — kapitan związkowy LOZPN: Z wyiku jestem bardzo zadowolony. Moi chłopcy mnie nie zawiedli, aczkolwiek muszę przyznać, że okresami grali b. słabo.

Z zestawieniem reprezentacji miałem wiele kłopotów. Drużyna śląska grała b. dobrze i przewyższała łodzian.

Piłka nożna jest jednak okrągła i czego sto lepszy zespół opuszcza boisko z przegraną. Trzeba mieć trochę szczęścia — kończy z uśmiechem p. Sztencel.

Naprzód -- LTSG 4:2 (4:1) Drużyna łódzka wyeliminowana z rozgrywek o wejście do ligi

Trzecie spotkanie pomiędzy rywalami o wejście do ligi: drużyna łódzka -- LTSG i Naprzodem z Lipin, spotkanie decydujące o mistrzostwie grupy zachodniej i niezawodnie decydujące o wejściu do ligi, zostało rozegrane, jak wiadomo, w Częstochowie na boisku tamtejszej VICTORJI.

Mecz rozpoczął się o godz. 2-iej popoł. Z powodu nieprzybycia wyznaczonego przez PZPN na te zawody sędziego p. Arczyńskiego, sędziował p. Szerer z Częstochowy, który wykazał się walorami doskonałego sędziego.

Nie bacząc na niezwykle zdemerowanie zawodników, ślązacy już w pierwszej chwili inicjują b. groźny atak, wyjaśniony z trudem przez obronę łodzian.

Drugi atak Naprzodu, kończy się bramką samobójczą Triebła.

Drużyna łódzka zdeprimowana tym sukcesem przeciwnika gra stosunkowo słabo, natomiast ślązacy grają wręcz koncertowo: atak ich ustawia się doskonale, kombinuje niewiele i oddaje b. liczne strzały na bramkę, tak że Lass jest stale w akcji.

Przewaga Śląska jest chwilami przyniatająca i zanosz się na wysoką porażkę łodzian. W ciągu dalszych 20-tu minut padają dwie bramki, których strzelcami są znów Kumor i Stefan.

Wreszcie tuż przed końcem pierwszej połowy pada ostatnia bramka dla Naprzodu. Była to bramka uzyskana z zamieszania podbramkowego, po długiej walce łodzian, nie mogących wyjaśnić sytuacji.

Po przerwie drużyna Naprzodu wyraźnie dąży do utrzymania wyniku, zaś LTSG walczy heroicznie.

W tej fazie gry, łodzianie często przebywają na polu karnym przeciwnika i inicjują liczne ataki. Jednak Naprzód, skupiając prawie całą swą drużynę pod swą bramką, formalnie nie dopuszcza napastników łódzkich do strzału.

Mimo to udało się Królewickiemu i Voigtowi zdobyć po punkcie dla swych barw.

Mecz zakończył się tedy wynikiem 4:2 (4:0) dla Naprzodu. Publiczność około 3 tysięcy — liczba jak na stosunki częstochowskie — rekordowa.

Bardzo licznie przybyli zwolennicy Naprzodu ze Śląska. „Kolonja“ łódzka stawiła się w sile około 600 osób.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Sukces Kusocińskiego na zawodach w Paryżu

Kusociński odniósł w dniu wczorajszym nowy wspaniały sukces. Na słynnym stadionie paryskim hasz długodystansowiec zatriumfował, zajmując pierwsze miejsce w biegu na 5 km.

Kusociński jeszcze raz dowiódł, że jest lekkoatletą o światowej sławie i że przyszłość stoi przed nim otworem. Niestety brak nam bliższych szczegółów ze startu Kusocińskiego w Paryżu. Wiadomo tylko, że Kusociński bieg wygrał w czasie 14.58,4 przed francuzami R. Billaudem 15.16 i Mielielem.

22 pp. -- 82 pp. 3:1 (2:0) Mecz o wejście do ligi

Drugie spotkanie o wejście do ligi rozegrane w dniu wczorajszym między drużynami 22 p.p. i 82 p.p. w Siedlcach zakończyło się zwycięstwem 22 p.p. w stosunku 3:1 (2:0). Bramki dla zwycięzcy zdobyli: Śroczyński, Wojtusiak i Świętosławski. Dla pokonanych — Piec. W finale zmierzy się 22 p.p. z Naprzodem.

Garbarnia zwycięża w Jugosławji.

Drużyna Garbarni w pierwszym spotkaniu w Jugosławji z drużyną Sokół uzyskała zwycięstwo w stosunku 2:0.

WIMA w klasie A.

Prośna pokonana w stosunku 4:2 (2:2)

Finałowe zawody o wejście do kl. A w okręgu łódzkim odbyły się w najbliższym tygodniu tamtejszą Prośną a łódzka drużyna WIMA. Mecz zakończył się wynikiem 4:2 (2:2) dla WIMY. Już w pierwszych minutach zdobywa Prośna dwie bramki przez Jarnuszkiewicza i Bortstęha. Wima zaś pod koniec połowy ze strzałów Lenarta i Waltera. Po zmianie stron mają łodzianie znaczną przewagę i zdobywają dalsze dwie bramki, których strzelcem jest Stolarski. Sędziował p. Grajwoda dobrze.

Geyer mistrzem klasy B w hazenie.

Mecz o mistrzostwo kl. B. w hazenie pomiędzy drużynami Geyer i Makkabi zakończył się zwycięstwem kl. Geyer w stosunku 5:4. W ten sposób kl. Geyer uzyskał mistrzostwo kl. B.

Bokserzy Warły zwyciężają we Lwowie.

Mecz bokserski Warła — Lwów za kończył się wynikiem 9:7. Wyniki techniczne: Rogalski (W) remisując z Romanowem, Wolniakowski bije Szyraka, Forlański nokautuje Wagnera, Patraj (Lw.) zwycięża przez dyskwalifikację Wyżykiewicza, również dzięki dyskwalifikacji zbierają Lwowianie cztery dalsze punkty, Hollar (W) wygrywa z Grochem i Tomaszewski nokautuje Królka.

Dwa biegi na przełaj w kraju.

Warszawa: W odbytych w Warszawie biegu na przełaj o mistrzostwo stolicy pierwsze miejsce zajął Puchalski w czasie 16.26 przed Nowackim i Adamczykiem. Drużynowo zwyciężyła Warszawianka.

Lwów: Bieg na przełaj o nagrodę Wieku Nowego na dystansie 8 km. przyniósł zwycięstwo Sawafynowi w czasie 18.07 Drugim był Garncarz.

Makkabi Łódzka zwycięża we Lwowie

Drużyna ping-pongowa łódzkiej Makkabi gościła we Lwowie, gdzie pokonała ping-pongistów Hasmonów 7:3 i Jurtzenkę 9:1.

Wspaniały sukces Polski Jugosławia pokonana w Poznaniu 6:3 (5:2). — Doskonala gra linii napadu drużyny polskiej

W Poznaniu rozegrany został w niedzielę międzypaństwowy mecz piłkarski Polska—Jugosławia zakończony wspaniałym sukcesem drużyny polskiej w stosunku 6:3 (5:2). Drużyny wystąpiły w składach podanych poprzednio.

Zespół polski grał doskonale i na zwycięstwo całkowicie zasłużył. Szczególnie na początku pierwszej i drugiej połowy zespół polski, miał znaczną przewagę nad przeciwnikiem.

Pierwsze dwie bramki uzyskuje Balcer. Rozentuzjowana publiczność dopiguje zespół polski, który uzyskuje trzeci punkt przez Knieję. Polska prowadzi 3:1, lecz inicjatywę na pewien czas ujmuje Jugosławia, która po błyskawicznych

atakach zdobywa dwie bramki ze strzałów Beka i Sekulicza. Zanosz się na wyrównanie, lecz drużyna polska w dalszym ciągu dopingowana przez publiczność uzyskuje jeszcze dwie bramki przez Martynę (rzut karny) i Knieję.

Po przerwie zostają bramki dla Polki zdobywa Balcer.

Jugosławia rewanżuje się jeszcze jedną bramką zdobytą przez Sekulicza. W drużynie polskiej wyróżnili się: Martyna, Mysiak, Balcer, Nawrot i Ciszewski. Jugosławia przewyższała Polskę szybkością, ustępowała natomiast pod względem techniki. Widzów około 20 tysięcy.

Ostatnia minuta.

Matouschka bohaterem filmowym.

Wiedeń, 25 października
(Telegram własny).

(t) W dwóch kinoteatrach wiedeńskich rozpoczęto wczoraj wyświetlanie filmu opartego na motywach zbrodni Matouschki.

Film ten przedstawia życie prywatne zbrodniarza oraz szczegóły zamachu aż do aresztowania sprawcy katastrof kolejowych.

Obróńcy Matouschki zwrócili się wczoraj ze skargą do sądu z protestem, żądając również wysokiego odszkodowania.

Krwawe starcia

komunistów z hitlerowcami

Berlin, 26 października.

W Hammsdorf w pobliżu Kamienicy (Chemnitz) doszło do krwawych starć między narodowymi socjalistami i komunistami.

W czasie walk 20 osób zostało ciężko rannych.

Al Capone

skazany na 11 lat więzienia

Chicago, 26 października.

Al Capone, skazany został na 11 lat więzienia. Prócz tego skazany został na grzywnę w wysokości 50 tys. dolarów.

Dalsze bankructwa bankowe

Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork, 26 października.

W dniu dzisiejszym w Stanach Zjednoczonych zamknęło okienka dalsze 10 banków.

Ogólna wartość depozytów w tych bankach wynosiła dolarów 13.345.927.

Hitlerowiec

prezydentem m. Bremy

Berlin, 26 października.

Sejm W. M. Bremy wybrał prezydentem hitlerowca dr. Backhausa.

Prezes sądu papieskiego



Po zgonie kardynała Ragonese, papież mianował przewodniczącym najwyższego trybunału duchownego w Watykanie kardynała Bonawenturę CERRETTI.

Wzrostanie antyangielskie na Cyprze



Na wyspie greckiej Cypr, pozostającej pod patronatem angielskim, wybuchły poważne rozruchy nacjonalistów, skierowane przeciw Anglikom. W Lanarca (na naszej ilustracji) doszło do krwawych walk między ludnością a policją angielską.



Angielski gubernator Cypru, sir Ronald Storrs, ogłosił na Cyprze stan wojenny i wystosował do Anglii depesze, wzywając pomocy wojskowej.

Potok złota dla Francji



W ostatnich tygodniach Stany Zjednoczone nadesłały do Francji kolosalne transporty złota. Transporty te przywiezione zostały do portu w Hawrze, skąd pod silną eskortą przewieziono je do Paryża.

Przygotowanie do wyborów w Anglii



Wybory do parlamentu angielskiego odbędą się w najbliższych dniach. W związku z tem gorączkowo czynione są przygotowania. Na fotografii, którą powyżej reproduujemy, widzimy przygotowywanie odznak dla agitatorów poszczególnych ugrupowań na dzień wyborów.

Autobus

zderzył się z pociągiem
3 osoby poniosły śmierć

Wiedeń, 26 października.

W miejscowości Parndorf stał się na przejeździe kolejowym pełen pasażerów autobus z pociągiem towarowym 3 osoby poniosły śmierć, 14 jest ciężko rannych, reszta łżej. Autobus uległ zdrużeniu.

Dzieci rosyjskie w obronie religii

Moskwa, 26 października.

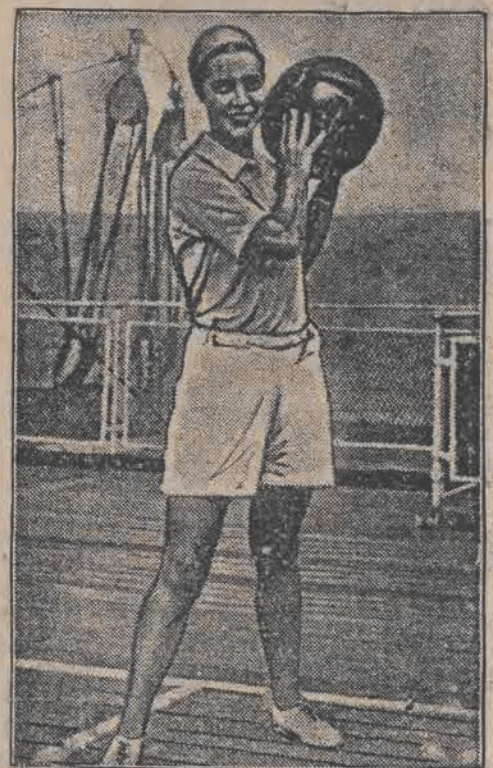
W Woroneżu wykryto wśród dzieci szkół powszechnych tajną organizację, której członkowie zajmowali się rozpowszechnianiem literatury religijnej. Skonfiskowano przeszło 6000 ulotek i broszur treści religijnej.

Bożar słynnej katedry



Słynna katedra w Amalfi, w prowincji włoskiej Salerno, padła ofiarą katastrofalnego pożaru. Katedra ta przedstawiała bezcenny zabytek stylu normancko-romskiego.

Cilly Aussem w Ameryce



Słynna tenisistka Cilly Aussem, udała się w podróż do Ameryki południowej, gdzie weźmie udział w rozgrywkach o mistrzostwo.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytura krakowskiego oddziału; TARNÓW, ul. Św. Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul. Matejki L. 15; KATOWICE, Biuro dzienników „Haga”, Wincenty Szczepaniak, ul. Piastowska 9 tel. 7-17; SOSNOWIEC, Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr 28; BEDZIN, Biuro dzienników J. Hławski, ul. Malachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA, Biuro dzienników J. Hławski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego GDYNIA, ul. 10-go Lutego dom „mł. Pętkowskiego, tel. 11-69 CZĘSTOCHOWA, Al. Panny Marii nr 31 tel. 4-48; KALISZ, Złota nr. 14; RADOM, A. Eifer ul. Żeromskiego 25 tel. 2-15; WIELCE, ulica Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO, ul. Hłeczka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, ulica Garncarska nr. 3. WŁOCŁAWEK, ul. Antoniego 45

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr za wiersz milimetrový (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr za wiersz milim. Drobne: za słowo 15. groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 139-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redak. or. odpowiedzialny: Jan Grobciński, Łódź, Piotrkowska 49.